

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 2000 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc sierpień: w ekspedycji 60000.— marek; w agencjach filialnych 60000.— marek w Gdańsku i w Niemczech z odnośnikiem do domu przez pocztę lub pośłańca 60000 pod opaską 70000 w innych krajach 100000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 5000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam. lub jego miejsce 15000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 25000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par” Poznań lub Berlin SW. 60. Nauenburgerstrasse 4.

P. K. O. Nr. 170 028

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12
— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc sierpień z odnośn. przez listowego 18500 mk. pol. Pod opaską 20000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marzalkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. — **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturski

Redaktor naczelny: Władysław Zabawa

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Bolszewickie placówki w Królewcu i Gdańsku.

Szpiegostwo przeciw Polsce.

Gdańsk. Gazeta Gdańska otrzymuje garść niezmiernie ciekawych informacji, dotyczących uprawianego przez bolszewików w Niemczech szpiegostwa przeciw Polsce. Główna siedziba szpiegostwa bolszewickiego znajduje się w Królewcu. Nic szpiegowskie sięgają poprzez całe pogranicze prusko - wschodnie do Polski. Otrzymywane informacje dostarczane bywają w odpisach organizacji informa-

cyjno - szpiegowskiej sławnego Vogla. Bolszewicka akcja szpiegowską w Królewcu kieruje były oficer armii carsko - rosyjskiej Lego-Dolgołow. W ciągu wojny odbywał on kursy sztabu generalnego w Piotrogradzie.

W Gdańsku kieruje szpiegostwem utracony niedawno u bolszewików, a obecnie przy pomocy tutejszego reprezentanta sowieckiego zakradający

się w łaski Moskwy tyłkrotnie już wymieniany Bjeljanin. Niebezpieczny szpieg ten złożył do dyspozycji władz bolszewickich przed kilku dniami dokładny raport, odnoszący się do składu i stanu naszej armii, podał własnoręcznie skonstruowany plan dyslokacyjny poszczególnych pułków oraz wykazywał na podstawie nagromadzonego materiału, jaki duch panuje w poszczególnych formacjach.

Bjeljanin, a wraz z nim niejaki Romanowski utrzymują z Raubem ścisły kontakt i przebywają bardzo często w jego biurze przy Langgasse 35.

O raporcie tym wyrazić się miał Raube z jak największym uznaniem i zapowiedzieć, że przyczyni się on niewątpliwie do naprawienia zepsutej reputacji Bjeljanina w Rosji.

Wyjazd zatrzymanych przez „Schupo” emigrantów polskich.

Gdańsk. Przeszło 200 emigrantów polskich, którzy po przebyciu w Wejherowie kwarantannie nie zostali dopuszczeni w sobotę na oczekujący ich w Gdańsku statek „Ficaria”, na którym wyjechać mieli do Ameryki, wyjeżdża dzisiaj na pełne morze.

Zarządzenie władz gdańskich, aby wszyscy emigranci polscy, którzy po kwarantannie w Wejherowie poddali się jeszcze raz rewizji lekarza, ustanowionej przez senat, zostało dzięki interwencji

Rady portu i Rządu polskiego usunięte i wszystkie trudności przewyżnione.

Ządanie władz gdańskich, aby polskich emigrantów badał w porcie polskim a nie zagranicznym lekarz gdański w obozie Troyl, ponadto groźba policji portowej, opłacanej również przez Polskę, że użyje palnej broni, o ile emigranci odważą się wejść na statek, a wreszcie i narażenie emigrantów na przebywanie w wagonach od 6-tej rano do 8-mej wieczorem bez pożywienia stanowi szczyt szykan, które mimo zapowiedzi zmiany na lepsze istnieją nadal.

Decyzja w sprawie kłajpedzkiej zapadnie w przyszłym tygodniu.

Paryż, 28. 7. (PAT.) Konferencja ambasadorów otrzymała tekst statutu Kłajpedy redagowany przez komitet statutowy. Zbadanie go przez konferencję ambasadorów potrwa kilka dni. Decyzja spodziewana jest w przyszłym tygodniu. Koła dobrze poinformowane sądzą, iż konferencja ambasadorów zaakceptuje przedłożony jej tekst bez ważniejszych zmian.

Sprawę Jaworzyny rozpatrzy Liga Narodów.

Paryż, 28. 7. (PAT.) Konferencja ambasadorów odesłała sprawę Jaworzyny Radzie Ligi Narodów do zaopiniowania. Konferencja ambasadorów zastrzegła sobie jednak prawo ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Nie chcą kontroli.

Paryż, 28. 7. PAT. (Havas.) Poincare przyjął wczoraj przewodniczącego komisji kontrolnej w Niemczech, gen. Nollet, który przedstawił mu trudności, na jakie napotyka komisja przy wykonywaniu swych zadań w Niemczech. Komisja jest postawiona w sytuację bez wyjścia i nie może wykonywać wojskowych klauzul traktatu wersalskiego.

Konferencja premiera Witos z Romanem Dmowskim.

Warszawa, 30. 7. (AW.) Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, prezydent ministrów Witos bawił w ubiegłą niedzielę ściśle incognito w Poznaniu. Natychmiast po przybyciu do Poznania odbył on dłuższą konferencję z poznańskimi członkami PSL, Piast. Po południu premier zetknął się w jednej z okolicznych miejscowości z Romanem Dmowskim, z którym ściśle poufnie konferował przez dłuższy czas. Po konferencji z p. Dmowskim premier Witos przyjął prezydenta miasta Ratajskiego, z którym omówił szereg spraw dotyczących nietylko samego Poznania lecz całej dzielnicy poznańskiej. Następnie omawiał premier z psem Wachowiakiem ogólne położenie polityczne oraz pewne postulaty Poznańskiego i Pomorza. Wieczorem b. minister dr. Hacia z małżonką podejmował premiera Witos obiadem w Puszczykowie. Prócz premiera i gospodarzów wzięli udział w tym obiedzie ks. Adamski, poseł Wachowiak, prezydent Ratajski, rektor Świąciecki i członek państwowej komisji kodyfikacyjnej Cichowicz. Z wszystkimi omawiał on przedewszystkiem sprawy polityczne, gospodarcze i społeczne pierwszorzędnej wagi państwowej. O północy premier wrócił do Warszawy.

Zwołanie parlamentu niemieckiego.

Berlin, 30. 7. (PAT.) Parlament rzeszy zwołany został na d. 8 sierpnia g. 2 po poł.

Z obrad i konferencji w Sinaja.

Sinaja, 30. 7. (PAT. Radjo-Orient.) Ogłoszono tu następujący komunikat w sprawie konferencji ministrów spr. zagr. państw małej ententy w Sinaja: W dniu dzisiejszym odbywały się szczegółowe obrady między wszystkimi min. spr. zagr. We wszystkich punktach osiągnięto zupełne porozumienie. Prośba rządu węgierskiego, dotycząca rewizji sprawy zastawów majątku państwowego została zbadana i w tej sprawie powzięta została uchwała. Konferencja zajmowała się dalej kwestją porządku dziennego przyszłego zgromadzenia Ligi Narodów. W sprawie tej osiągnięto również zupełne porozumienie. Konferencja rozpatrywała dalej kwestję natury politycznej i gospodarczej, mającej znaczenie dla małej ententy oraz dla stosunku do mocarstw sojuszników i zaprzyjaźnionych.

Sinaja, 30. 7. (PAT. Radjo-Orient.) Najważniejszym przedmiotem debat na dzisiejszej konferencji była kwestja zniesienia praw zastawu, ciężącego na węgierskim majątku państwowym. Ministrowie zgodzili się aby Węgrom ulżyć w ich obecnej trudnej sytuacji pod warunkiem, iż nie użyją one otrzymane kredyty na zbrojenie oraz na propagandę irredentystyczną. Węgry zdaniem konferencji nie rozbroiły się jeszcze. Rząd węgierski okazał się za słaby dla ukrócenia działalności zrzeszeń irredentystycznych, ożywionych ideą dewanżu i agitujących przeciwko państwom sąsiednim. W sprawie tej konferencja określiła gwarancje, jakich należy wymagać od Węgier. W stosunku do Bułgarii konferencja stwierdziła iż tak długo póki nowy rząd będzie dostrzymywał przyjętych zobowiązań, niema powodu do nie kontynuowania dobrych stosunków sąsiedzkich.

Wykrycie szajki komunistycznej w Polsce.

Warszawa, 30. 7. (PAT.) Policja warszawska wpadła na trop wielkiej organizacji komunistycznej. Aresztowano kilka osób, między innymi Stefanowicza, który podczas śledztwa przyznał się, iż przybył do Polski z rozkazu Leszczyńskiego, komisarza politycznego polskiej sekcji partii bolszewickiej w Moskwie, celem tworzenia sekcji komunistycznych w Polsce. Pracował on w Polsce już przez pięć miesięcy. Rewizja dała dużo materiału obciążającego całą organizację. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Wrażenie tarnowskiej mowy Prem. Witos w Sowdepji.

Ryga, 30. 7. Z Moskwy donoszą: Cała prasa sowiecka poświęca sporo uwagi ostatniej mowie premiera Witos, wygłoszonej w Tarnowie. Szczególnie omawiany jest jej ustęp o „konieczności ekspansji Polski na Wschód”, tj. w stronę Rosji. Między innymi przytaczając te słowa w powyższym brzmieniu (obecnie sprostowanem), znany tow. Radek-Sobelsohn, w artykule w moskiewskiej „Prawdzie”, usiłuje udowodnić, iż „dążenie do ekspansji na Wschód” oznacza „powrót rządu Witos do wojowniczej polityki Piłsudskiego względem Rosji”, a zastosowanie tej wrogi wobec sowdepji polityki uniemożliwia ustalenie oraz utrwalenie szczerych sąsiedzkich stosunków pomiędzy temi państwami, „do czego ostatnio dążyliśmy, dając stałe a niezbita dowody naszej przychylności wobec polskiego sąsiada”.

W takim mniej więcej duchu wypowiadają się również i inne pisma sowieckie.

Sowiecka statystyka.

Moskwa, (AW.) Na posiedzeniu rozszerzonego Kolegium S. S. S. R. Centralny urząd statystyczny złożył sprawozdanie odnośnie perspektyw urodzaju w całym państwie. W myśl sprawozdania, urodzaj dla Rosji sowieckiej zapowiada się na około 40-tu pudów w dzisiejsiny, zaś dla Ukrainy — 60 pudów. Ogólny zbiór zboża łącznie z zbiorem kartofli przeliczonych na odpowiednie jednostki zbożowe Centralny Urząd Statystyczny określa na 3100 do 3200 milionów pudów. (Ile warta jest statystyka sowiecka widać najlepiej z faktu, że przed wojną przeciętny zbiór z dzisiejsiny włościańskiej był 30 pudów, a w większej własności 47 pudów licząc całą Rosję, a więc z urodzajem południowym. Dziś po zrujnowaniu wydatniejszych gospodarstw dworskich i po latach głodu i braku ziarna na siewy, przeciętny zbiór w samej Rosji północnej ma być wyższy od przedwojennego. Ogólną ocenę zbiorów umyślnie zamaczano wprowadzając do rachunku kartofle. Całe to obliczenie jest oczywiście tylko propagandą.)

Odpowiedź francuska i belgijska.

Paryż, 30. 7. (PAT. Havas.) Ambasadorowie belgijski i francuski wręczyli dziś w Londynie odpowiedzi swych rządów. Oba rządy zgodziły się na poczynienie wzajemnych poprawek i ustępstw w kwestji odpowiedzi.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	189000	980000
Marki (niem.)	0,15	(pol.) 480,00

Wobec groźby rewolucji w Niemczech.

Gra na litość i groźby. — Na zewnątrz opowiada się, że komuniści chcą wywołać rewolucję, a istotnie pracują nad zamachem stanu monarchiści. — Idea zemsty nad Francją i Polską.

Jęczały przez kilka dni druty telefoniczne, łączące Berlin ze światem, alarmując, że Niemcy znajdują się w przededniu rewolucji. Wywołują ją komuniści, a ułatwieniem dla nich w akcji rewolucyjnej jest fakt zupełnego bankructwa finansowego skarbu państwa, potworna drożyzna w kraju i nędza.

A za temi wiadomościami czał się domyśleć się dający łatwo wyrzut, że to wszystko dzieje się w Niemczech dlatego, iż Sprzymierzeni nadmiernych żądają od szkodowań wojennych.

Za tym zaś wyrzutem kryła się w jeszcze większym cieniu groźba niemiecka: jeżeli zmusicie nas do rewolucji, to my wam przeszczepimy ten sam jad.

Jest to stała gra niemiecka, uderzająca raz w klawisze cyfr, drugim razem w klawisze próśb, jeszcze innym razem, gróźb.

Przyznać jednak należy, że poza temi komedjantkami istotnie panuje w Niemczech wrzenie i przybiera ono rozmaity charakter.

Dla zagranicy, na pokaz występują komuniści, co jest już poniekąd wypróbowanym środkiem, jakiego od dłuższego czasu chwytą się rządy niemieckie, aby rzekomo wykazać, że wskutek stanowczej postawy aliantów, oraz ich nieustępliwości w kwestjach odszkodowań swych wytworzył się anormalny stan w Rzeszy, który grozi rozszerzeniem się bolszewizmu. Prąd ów, idąc dalej, przedostałby się na Zachód, siejąc zarazę zniszczenia, to też pierwotnie w wielu wypadkach koalicja pozwoliła wprowadzić się w błąd rzekomymi rewolucjami komunistycznymi w Niemczech, wszakże z chwilą, kiedy zauważyła, że rewolucje te nie rozszerzają się bynajmniej, a bardzo prędko wygasają, że nie znajdują one poparcia w szerokich sferach ludności, zrozumiała cel ukryty podstępnej akcji rządu Rzeszy i teraz już ani Anglja, ani Włochy, a tembardziej Francja nie dadzą się nastraszyć tego rodzaju poczynaniami.

To też i obecnie groźba zawieruchy nie wywarła zagranicą większego wrażenie, na tomiast nie mogła ona ukryć faktu o wiele groźniejszego, posiadającego rzeczywiste zasadnicze znaczenie a mianowicie wzmożonego ruchu monarchistycznego. Dochodzi on do rozmiarów coraz bardziej zastraszających, świadcząc o tem, że w całej Rzeszy decydujący głos posiadają czynniki junkierskie i hakatystyczne, skupiające się w rozmaitych organizacjach, o charakterze rzekomo sportowo-wychowawczym, a w gruncie rzeczy ściśle wojskowych, świetnie wyćwiczonych, pozostających pod komendą wykwalifikowanych oficerów monarchistów, których procent w armji niemieckiej jest wprost olbrzymi, bowiem za nielicznymi wyjątkami obejmuje niemal cały korpus oficerski. Te organizacje dotychczas starały się działać tajnie, prowadzić akcję konspiracyjną, wszakże obecnie już tak się roz-

rosły, zalewając formalnie całą Rzeszę, skupiając w sobie olbrzymią większość jej ludności, że wprost swą liczebnością ujawniały się i dla ukrycia ich trzeba było ponownie sięgnąć do praktykowanego sposobu, o którym nadmienialiśmy na wstępie, a mianowicie do wywoływania ruchu komunistycznego, który naturalnie odrazu likwidowano.

Pierwotnie znane były tylko organizacje takie, jak bawarski Orgesch, Selbstschutz oraz drobniejsze Vereiny, a tajną akcję prowadziła potężna bardzo organizacja Consul, obejmując całą Rzeszę, przy czem na jej czele stali najwybitniejsi działacze hakatystyczno-monarchistyczni. Consul zrazu prowadził kampanję ukrytą, maskując się doskonale, wszakże został już ujawniony po zamachach, których dokonał, a których ofiarą padli ostatnio tak wybitni przedstawiciele Niemiec wojennych, jak Erzberger i Walter Rathenau. Ujęto wtedy nawet głównych przywódców Consul, kapitana Ehrhardta oraz porucznika Rossbacha, osadzając obu w więzieniu, przyczem, jak wiadomo, pierwszy z nich uciekł, natomiast drugi z całą bezczelnością zupełnie jawnie wydał w więzieniu prowokacyjne odezwy, nawołując do szerzenia i rozprzestrzeniania fermentu junkiersko-hakatystycznego. W ten sposób monarchiści niemieccy zrzucili obecnie całkowicie maskę i całą parą pracują nad obaleniem obecnego ustroju Rzeszy oraz nad wprowadzeniem monarchji.

Siedliskiem ich akcji, obok Bawarii, są Prusy Wschodnie, a zwłaszcza Królewiec i Kwidzyn, skąd dochodzą wysoce niepokojące wiadomości o tworzeniu się coraz to nowych zrzeszeń hakatystycznych, o charakterze wybitnie militarnym. Zrzeszenia te, pomimo, że w rzeczywistości są zakazane, jednak faktycznie cieszą się opieką miejscowych czynników rządowych rozrastają się pod opieką władz i drwiąc sobie z wszelkich zakazów, uprawiają na szeroką skalę ćwiczenia wojskowe. Objęły one również młodzież szkolną, ludność wiejską, słowem wtargnęły do wszystkich sfer społeczeństwa niemieckiego, pociągając je za sobą

i przywiązując do idei odwetu, skierowanej przedewszystkiem przeciwko Polsce i Francji.

Ta idea jest ich myślą przewodnią, a w gruncie rzeczy jest ona równoznaczna ze wznowieniem przedwojennego stanu rzeczy: grozy nowej zawieruchy europejskiej.

Polska i Francja są oczywiście i muszą być zainteresowane w wypadkach, jakich widownią są Niemcy niewątpliwie rządy obydwu państw są przygotowane na wszelkie ewentualności, obywatele zaś powinni zapatrywać się z zimną krwią na te sprawy i z bardzo dużą dozą krytyzmu,

Więci, które nadchodzą z Zagłębia Ruhry, stwierdzają stanowczą ewolucję na rzecz francuskiego punktu widzenia. Sam wysoki komisarz francuski, p. Tirard, który długo odnosił się niechętnie do koncepcji niepodległej Nadrenji, ten sam p. Tirard przyznaje dzisiaj, że niema dnia, aby która z wybitniejszych osobistości z pośród rdzennej ludności nadreńskiej nie zwróciła się do niego, ofiarując mu pomoc swoją i współudział w urzeczywistnieniu tej idei. Z innej strony doniesienia agentów francusk. o stanie wewnętrznym Niemiec pozwalają przypuszczać, że kapitulacja Rządu Berlińskiego jest kwestją zaledwie tygodni.

Nie ulega zatem wątpliwości, że podobny tryumf polityki Poincarego znacznie by wzmocnił stanowisko Francji, która już dzisiaj jest jednym z głównych czynników polityki europejskiej. Nie dziw więc, że Anglja, której podobne stanowisko Francji jest solą w oku i której tradycja historyczna nakazuje zwalczać wszelkimi sposobami hegemonję Francji na kontynencie, gotowa jest wszystkich sił użyć, aby przyjąć z pomocą Niemcom i przeszkodzić urzeczywistnieniu planów francuskich, które w rzeczywistości mają na celu wytworzenie takiej sytuacji, aby uszczuplając znacznie potęgę zaczepną Niemiec, mógł zapewnić na czas dłuższy pokój w Europie.

Nie w smak też jest takie rozwiązanie kwestji całej finansjerze międzynarodowej, która o jednym marzy, aby mianowicie jej oddano ostateczne zlikwidowanie kwestji odszkodowań, co by dało jej możność zarobić poważne komisowe. Używa więc owa finansjera wszelkich sposobów, aby urzeczywistnieniu planów francuskich przeszkodzić, a Rząd Angielski swem zachowaniem bezwiednie prowadzi grę wielkich bankierów i finansistów międzynarodowych.

Wobec tak napiętej sytuacji nie może być mowy o wakacjach rządowych. Co tydzień odbywa narady t. zw. Conseil de Cabinet pod przewodnictwem Poincarego, a co dwa tygodnie wielka Rada Ministrów, na której przewodniczy sam prezydent Republiki. Co tydzień więc ministrowie muszą być obecni w Paryżu. Na ostatniej radzie gabinetowej kilku ministrów postawiło kwestję wywczasów wakacyjnych, lecz Poincare wyraźnie oświadczył, że w danej chwili jest to stanowczo niemożliwe, że wymaga, aby wszyscy pozostawali na stanowisku i że, w razie, gdyby który z ministrów był nieobecny w Paryżu dłużej nad pięć dni, natychmiast wyznaczy mu zastępcę. Niepospolity swój zapas energii stara się premier tchnąć w swych ministrów, którzy nolens volens muszą siedzieć w Paryżu i pożegnać się ze słodkimi marzeniami o wakacjach. A że jedna po drugiej odbywają się w różnych miejscach coraz to nowe manifestacje, wymagające obecności przedstawicieli Rządu, więc t. zw. martwy sezon, jak o tem wreszcie już pisałem w ostatnim liście, nie wstąpił bynajmniej w swoje prawa.

Jedną z takich manifestacji i bodaj najwspanialszą odbyła się w Paryżu w zeszłą sobotę i niedzielę. Odbył się tu konkurs międzynarodowy katolickich towarzystw gimnastycznych. Wzięły w nim udział liczne stowarzyszenia cudzoziemskie, mianowicie belgijskie, holenderskie, czeskie, serbskie, szwajcarskie i włoskie, które wszystkie wielkie wśród publiczności wzbudziły zaciekawienie, co, nawiasem mówiąc, znaczną niezawodnie odegrało rolę w rozwoju propagandy tych państw we Francji. Zrozumieć doskonale donio-

łość swego udziału Czesi. Przysłali oni kilkuset wyborowych gimnastów, którzy wspaniale się przedstawili i ogólną zwrócili uwagę. Długo, w różnych zakątkach Francji, gdy powrócą aż tam hen do podnóża gór Pirenejskich, lub do odległej Sabaudji członkowie licznych towarzystw sportowych, którzy brali udział w zapasach, długo będzie mowa o świetnych czeskich „orłętach“. A Polska, zapyta kto? Polska niestety była nieobecna. Zrobiło to bardzo niemiłe wrażenie, zwłaszcza w sferach katolickich, które tak żywe Polską zainteresowanie wykazują.

Manifestacje sobotnia i niedzielna były wyłącznie katolickie i świetne, wystawiły świadectwo dzielności i zdolności organizacyjnej duchowieństwa francuskiego. Duchowieństwo to tak zawzięcie jeszcze przed dwudziestu laty prześladowane, wypędzane ze szkół i instytucji publicznych, potrafiło swą pracą wytrwać i pełnem taktu postępowaniem nie tylko na dawne stanowisko powrócić, lecz bodaj uzyskać jeszcze większe uznanie.

Przyczyniła się do tego znacznie wojna, w której duchowieństwo francuskie świetnie się spisało, świecąc wszystkim przykładem najwznioślejszych uczuć patriotycznych i największego poświęcenia. A gdy pozostali przy życiu kapłani powrócili do swych parafji, z całą energią zabrali się do kształcenia młodzieży i grupowania jej koło siebie pod skrzydłem wiary i kościoła. Powstały niezliczone patronaty, gdzie w dni wolne od pracy gromadzi się młodzież wiejska, aby ćwiczyć się w różnych sportach, wykonywać pienia chóralne lub składać orkiestry. I oto dzisiaj po niespełna czterech latach pracy, stają do popisu wszystkie te patronaty, namacalnie dając dowód świetnych rezultatów, które udało się ich organizatorom osiągnąć. Blisko 25 000 modzieńców przybyłych z najrozmaitszych miejscowości Francji przedelfowało w zeszłą niedzielę po Polach Elizejskich, dokąd po wystuchaniu mszy św. wyruszyli dla złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. A przy każdym oddziale siedzi ksiądz, ten skromny pracownik w winnicy Pańskiej, który kult ojczyzny stawia narówni z pielegnowaniem zasad religijnych, wiedząc doskonale, że podwójnym tym orężem najskuteczniej potrafi odpędzić od młodzieży, powierzonej jego pieczy, zmore idej przewrotnych, które wschodni bolszewi usiłują wśród niej zaszczerpić.

Dzisiaj rośnie mu dusza na widok powodzenia, którem uwiecznione zostały jego usiłowania. A że powodzenie to jest rzeczywiste wielkie, najlepiej wnioskować można ze zgrzytania zębów i utyskiwań, które dają się słyszeć w sekciarskim obozie radykalnym. Lejb-organ tego stronnictwa „Le Quotidien“ nie omieszkiał wystąpić z gwałtowną krytyką zachowania się władz rządowych, które na manifestację niedzielną zezwoliły. Widzi on w niej tryumf klerykalizmu i dowód zagarnięcia przez jezuitów całej młodzieży francuskiej. Oczywiście sfery radykalne wolałyby, aby młodzież francuska jedynie tym wpływom podlegała, które w umysłach jej torowałyby drogę do bolszewizmu i dla tego krzyczą i miotają się.

Lecz na nie ich gniewy i narzekania! Wspaniała manifestacja niedzielna dowiodła najlepiej, czem jest rzeczywista dusza Francji, jak daleka jest od wszelkich przewrotów i przewrotnych idei, i ile zdrowego zmysłu tkwi w tym pracowitym ludzie francuskim, który niezłomie stoi na straży ziemi rodzimej i tradycji ojczystej.

Z nad brzegów Sekwany.

Kapitulacja Niemiec. — Niepodległa Nadrenja. — Anglja i hegemonja francuska. — Finansjera międzynarodowa. — Ministrowie pozbawieni wakacji. — Wielki konkurs katolickich towarzystw sportowych. — Polska nieobecna. — Rozkwit organizacji katolickich.

Opowiadają, że ostatniego dnia sesji parlamentarnej prezydent Poincare, zapytany w czasie przerwy posiedzenia w Izbie przez licznych deputowanych o sytuacji zewnętrznej, miał odpowiedzieć.

— Przypuszczam, że za jakie pięć lub sześć tygodni Niemcy będą zmuszeni kapitulować. Rzeczą więc jest najwyższej wagi, abyśmy do tej chwili stanowczo nie ulegli presji na nas wywieranej przez niektóre rządy zagraniczne.

Zdanie to wypowiedziane było oczywiście nie na wiatr. Nie jest to w zwykłym Poincarego. Trzeba więc się spodziewać, że w końcu sierpnia lub w początku września stanowczy nastąpi

zwrot w sprawie odszkodowań i wogóle w całej sytuacji wewnętrznej Niemiec.

Najlepiej wreszcie potwierdza te przypuszczenia ostatnia nota angielska, której dokładna treść tak starannie trzymana jest w tajemnicy. Ważniejsze jednak jej ustępy zdołały wydostać się na zewnątrz i z nich wywnioskować można, że największa troska Rządu Londyńskiego polega na doprowadzeniu do ewakuacji Ruhry przez Francję. A że upomina się o to Anglja w sposób tak gwałtowny, to dowodzi właśnie tego, że polityka, którą z taką systematycznością prowadzi nad Renem Francja, znajduje się w przededniu zwycięstwa.

Coby Niemcy wzięli w razie zwycięstwa?

Niemcy mają obecnie wielu przyjaciół, którzy uważają się na ciężkie warunki odszkodowań wojennych, podyktowane Niemcom w traktacie wersalskim.

W całym świecie jest szerzona propaganda przeciwko Francji, która tak bezlitośnie chce Niemcom odbierać wszystkich majątek.

Ale nikt z tych przyjaciół niemieckich nie pamięta, że gdyby na miejscu Niemców Aljanci byli pokonani — to Niemcy bez żadnej litości gnębili by ich i do ostatniej marki przemocą wydarliby odszkodowanie. Obecnie, gdy kwestja odszkodowań w Ruhr grozi rozłamem angielsko-francuskim i wojną europejską, na czasie jest odkrycie informacji, przedstawionych w Komitecie Niemieckiego Reichstagu w

sprawie niemieckiego upadku w r. 1918. Bardzo znamienym wśród szeregów dokumentów jest projekt Ludendorffa, wojennych odszkodowań, jakich mieli żądać Niemcy w razie zwycięstwa.

Ludendorff uważał za konieczne dla Niemiec:

Przyłączenie Kurlandji i Litwy. Rozszerzenie Prus przez zabranie szerokiego pasa Polski. Oddanie Polski w ręce Austrii, jako posiadłości Habsburgów.

Przyłączenie do Niemiec terytorium po obu stronach rzeki Meuse aż do Saint Vit, w pobliżu Beaumont, czyli zabranie Liege, Namur, Verdun, Nancy i Toul.

Utrzymanie kontroli nad Belgją, gdyż neutralność Belgji w praktyce nie może być wzięta pod uwagę.

Militarna okupacja belgijskiego wybrzeża, dopóki Anglicy nie zostaną usunięci z Północnej Francji.

Zmuszenie Holandji do traktatu z Niemcami, za co Niemcy obiecują jej gwarancje do kolonij Wschodnich.

Zwrot kolonij niemieckich.

W tych projektach pokojowych niema wzmianki o odszkodowaniach pieniężnych.

Jednakże z innych źródeł, a mianowicie z listu Wilhelma do Mons. Pacelli wiadomym jest, że Niemcy miały na widoku nałożyć kontrybucję wojenną na Stany Zjednoczone w sumie trzydziestu bilionów dolarów, a na Francję w sumie czterdziestu bilionów dolarów. Niezwykle charakterystyczny jest fakt, że Ludendorff uważał te żądania za umiarkowane, chociaż sam sajzer był ich wielkością przerażony.

A więc Niemcy pragnęły zawładnąć Litwą, uczynić ją prowincją niemiecką.

Zaś Polskę po zabraniu Królestwa od Rosji — oddać w nagrodę za wierną po-

moc Austrii — dynastji Habsburskiej odcinając sobie tylko kawał Królestwa Polskiego przy Prusach i zatrzymując Poznańskie oraz Śląsk.

Pieniężne odszkodowania musiałyby płać Ameryka w sumie trzydziestu bilionów dolarów, to znaczy, trzy razy tyle dać Niemcom co kosztowała wojna St. Zjedn.

A czterdzieści bilionów dolarów — to również ładna sumka w porównaniu do 90 bilionów marek niemieckich złotem, na jakie zgodziła się Francja, byleby tylko odebrać swoje straty głównejsze od Niemiec.

Litując się nad Niemcami — trzeba to pamiętać sobie, że Niemcy nie mieliby litości najmniejszej nad zwycięzonymi. Bo Niemiec, Krzyżak jest podstępny, chytry, złośliwy i bezlitośny gdy chodzi o jego interes.

Ale umie wzbudzać litość dla siebie i potrafi przedstawić się za żebraka.

Żydom i zebrałszy się w liczną zgraję, napadli księdza na jego własnym probostwie, gdy się kąpał w stawie. Próbowali go koniecznie utopić. Ocalenie życia zawiadzcza ksiądz swemu parobkowi, który nadbiegł mu z pomocą. Czyż można się dziwić, że po takim napadzie wzbudzona ludność rzuciła się na żydów, a głównie kobiety starały się pomścić krzywdę swego ukochanego duszpasterza. W bóje jaka się wzięła, zabito jednego żydowskiego napastnika, ale straciły też życie i dwie kobiety a wiele osób zostało rannych. Naturalnie zniszczenie było niemale, wszystkie prawie szyby zostały wybite i niektóre mieszkania zdemolowane.

Na wieść o tych rozruchach przybyła policja z Wielunia. Dowodził nią — rzecz nie do wiary, żydowski sierżant. Naturalnie ten postanowił srogo pomścić krzywdę swych współwyznawców. Na uspokojny już tłum kazal swoim ludziom konno natrzeć, a sam rąbał szablą na osep w lewo i w prawo. Ostatecznie zaarrestowano 50 ludzi, samych katolików i odprowadzono ich do Wielunia.

Może, który z postów postara się o to, aby to całe zajście zostało wyjaśnione, a głównie aby ukarano surowo głównych sprawców tego zajścia, tj. tych żydów, którzy bezbronnego księdza chcieli przez zemstę utopić.

Lublin. (Obława na bandytów.) Przed kilku dniami w nocy policja wykryła kryjówkę groźnego bandyty Kota, który grasował w lubelskiem. Bandyci mieli kryjówkę na cmentarzu w Szastarcu w okolicach Kraśnika. W chwili, gdy policja chciała aresztować 2 znajdujących się tam bandytów, ci dali do policji szereg strzałów, na które policja odpowiedziała również strzałami. Jeden z policjantów zginął na miejscu. Strzałami policji został ranny przywódca bandytów Kot, który wkrótce zmarł. Dwóch bandytów zbiegło. Rozpoczęto pościg. Śledztwo w toku.

Katowice. (Święto pułkowe.) Stacjonowany w Katowicach 73. pułk piechoty obchodził w poniedziałek, 23 bm. uroczystości swoje święto pułkowe. Po nabożeństwie polowem na rynku katolickim odbyła się defilada. Żołnierze i oficerowie pułku swoją dziarską postawą, znakomitą wyszkoleniem i wyekwipowaniem wzbudzali ogólny podziw ludności. O godzinie 2 po południu w sali powstańców na placu Wolności dowódca pułku, pułkownik Laudański, wraz z korpusem oficerskim przyjmował śniadaniem delegatów innych oddziałów wojskowych, przybyłych na tę uroczystość oraz zaproszonych gości. Na uroczystość, która jest 1-szą tego rodzaju na Śląsku, przybyli gen. Horoszkiewicz z szefem sztabu, podpułkownikiem sztabu gen. Wzancym, dow. dyw. piechoty Bokszczańiu i inni. Ze strony władz cywilnych i duchowieństwa uroczystość powyższą zaszczytlili swoją obecnością: ks. Admin. Apostolski dr. Hlond, ks. dr. Kubina, marszałek Sejmu Wolny, wojewoda śląski Schultis, prezes sądu apelacyjnego dr. Bocheński, wicestarosta górniczy inż. Morawski, dyrektor policji Minasiewicz, inż. Grabanowski, członek komisji mieszanej, konsul francuski Mongendre, przedstawiciel państwa przy komisji mieszanej dr. Przybylski i inni. General Horoszkiewicz, wznosząc pierwszy toast na cześć i pomyślność pułku, streścił jego historję, nadmienając, że 73. pułk piechoty jako dzień święta pułkowego objął sobie 23 lipca, kiedy to w czasie walk nad Indurą w okolicy Grodna zginął jeden z najwaleczniejszych oficerów pułku, porucznik Hager ze Śląska. Przemawiali również marszałek Wolny, konsul Mongendre, ks. dr. Kubina i dowódca 74. pułku piechoty. Wszyscy zgodnie podnosili zasługi armji polskiej, jej żołnierzy i oficerów oraz wskazywali na te zadania, jakie żołnierz polski ma jeszcze przed sobą do wykonania, kształcąc się, aby skutecznie mógł bronić granic swojej ojczyzny. O godzinie 10-tej wieczorem na tej samej sali odbył się bal, urządzony staraniem dowództwa pułku, który przeciągnął się do rana.

Również i żołnierze mieli swoje święto i zabawę połączoną z uczcą koszarową.

Kronika Gdańska

Ignacego Loyoli

Lipiec

31

wtorek

Wschód słońca o godzinie 3.54
 Zachód o godzinie 7.29
 Wschód księżyca o g. 9.00 w.
 Zachód o godzinie 7.54 r.

* **Niemcożercy.** Za odważne, sprawiedliwe i czujne stanowisko, jakie zajęła Gazeta Gdańska, za jej obronę spraw polskich i ustawiczne, niezmordowane wskazywanie na machinacje i knowania różnych przewrotowych organizacji, któreby chciały Polaków z Gdańska wszelkim sposobem wyrugować — doczekaliśmy się, że nawet organ postępowy „Danziger Ztg.” nazwał gazetę naszą organem niemcożerczym. Rozumiemy bardzo dobrze, że nawet postępowemu i powiedzmy otwarcie, zazwyczaj powściągliwemu pismu temu nie podobają się różne nasze notatki, że nie podobają mu się zwłaszcza skrzętne notowania tego wszystkiego, co piszemy o działalności różnych tutejszych Vereínów i Bundów — ale doprawdy nie możemy zrozumieć gniewu „Danziger Ztg.” z tego powodu, iż donosiliśmy o pobycie księcia Eitla Fryderyka Hohenzollernowskiego w Prusach Wschodnich. Wiadomości nasze nie są ani przesadzone, ani wyssane z palca i możemy je każdej chwili udowodnić. Że i wiadomość nasza o pobycie księcia Eitel Fryderyka nie była zmyślona, świadczy najlepiej fakt, iż prasa w Elblągu, a taksamo i prasa lewicowa niemiecka ją potwierdziła, a nawet nowymi szczegółami uzupełniła, dodając do nich specjalne komentarze.

Taksamo napastowała nas przed kilku dniami Danziger Neueste, wytykając, że podajemy „tatarskie wiadomości” o przemycanej do Gdańska broni i amunicji. Jeżeli z Niemiec nie sprowadzają prawicowe organizacje broni i amunicji, to skąd ją mają? Skąd pochodzą wszystkie te naboje, zużywane przy ćwiczeniach strzeleckich? Czy amunicji dostarcza Gdańsk sam? Twierdzenie, że gdyby otrzymywano istotnie tyle broni i amunicji, to musiałoby każde dziecko gdańskie być uzbrojone — nie wytrzymuje krytyki. Broni i amunicji nikt dzieciom nie dawał i nie daje — natomiast otrzymują ją członkowie różnych organizacji, od których się tu roi, a o tem Danziger Neueste wie może nawet lepiej od nas. Poco więc udawać?

* **Reichswehra w pogotowiu?** Jedno z pism warszawskich podało wiadomość, że wobec oczekiwanych w Gdańsku ruchów niedzielnych zaalarmowana została przez senat flota angielska a na terytorjum gdańskie przedostało się wielu członków niemieckiej Reichswehry, aby przyjąć z pomocą zagrożonemu Gdańskowi. Obawiano się bowiem, o czem donosiliśmy już, nie tyle niebezpieczeństwa komunistycznego, ile niebezpieczeństwa polskiego. Jak się dowiadujemy alarmy pisma warszawskiego były nieco przesadzone w swej formie, natomiast według otrzymanych dziś z Malborka informacji, była Reichswehra istotnie trzymana w ostrem pogotowiu, a na pograniczu gdańsko-niemieckim ulokowano kilka oddziałów sprowadzonego z głębi Niemiec wojska, mającego właściwie odbywać manewry w Arys. W Malborku liczone się bardzo poważnie z tem, że Polacy dokonają w niedzielę zamachu na Gdańsk.

* **Bismarckbund święci.** Podobnie jak w latach ubiegłych zawezwano i w roku bieżącym członków hakatystycznej na wskroś wrogo dla Polaków usposobionej organizacji „Bismarckbundu” do uczestniczenia w wielkim festynie, zorganizowanym przez związek ten z okazji święta urodzin Bismarcka. Okazję tę wykorzystuje Bismarckbund gdański dla zaimplementowania swych nienawistnych uczuć do wszystkich innych ras oraz do zadokumentowania, że Gdańsk czuje się z Rzeszą niemiecką nadal duchowo spojony i tworzy z nią jedną nierozdzielalną całość. Wszystkie wygłoszone okolicznościowe mowy, wszystkie deklamacje i śpiewy to wyraz palącego piersi „Bismarckbundowców” nienawistnego jađu, który podsypany alkoholem musi płomieniem i za-

pałać gorące patriotyczne serca gdańskich bismarckowców. Tak było zawsze — tak jest i teraz.

* **Gdańscy robotnicy portowi** zażądali 900 000 mk. — a przyznano im 720 000 mk. dziennie. W piątek toczyły się między przedstawicielami robotników portowych a pracodawców pertraktacje w sprawie podwyższenia zarobków. Robotnicy zażądali 900 000 mk. dziennie, a pracodawcy chcieli im dać tylko 560 000 mk. W piątek wieczorem odbyło się z udziałem 2000 osób zebranie robotników portowych, na którym po dłuższej dyskusji, podczas której omawiano też sprawę ewentualnego strajku, odrzucono propozycję pracodawców. Zastępcom robotników polecono, aby pertraktowali jeszcze w sobotę z pracodawcami. W sobotę ustalono w tych pertraktacjach zarobek dzienny robotników portowych na 720 000 mk. Na zebraniu tychże, które odbyło się w sobotę wieczorem zgodzono się wszystkimi głosami na nowe zarobki. Nowa taryfa obowiązuje do dnia 4 sierpnia.

* **5-milionowe banknoty niemieckie** w obiegu. Nowe 5-milionowe banknoty niemieckie są już w obiegu. Są one bardzo podobne do 500-markowych banknotów niemieckich i też tylko na jednej stronie drukowane.

* **Nieszczęśliwy wypadek na dworcu w Sopocie.** W niedzielę w południe dostał się na dworc w Sopot 51-letni przesuwacz wagonów, Plenikowski, między bufory dwóch wagonów i został tak silnie zgnieciony, że śmierć nastąpiła na miejscu.

* **Nowe ceny na chleb.** Z dniem dzisiejszym podwyższono cenę chleba karkowego na 12 000 mk.

* **3 miliony marek za 20-markówkę** złotą. Bank Rzeszy płaci do 5 sierpnia za 20-markówkę złotą 3 miliony, za 10-markówkę złotą 1 i pół miliona, a za monety srebrne 50-krotną sumę ich wartości nominalnej.

* **Zlikwidowanie strajku malarzy.** W sobotę odbyły się rokowania między pracodawcami a pracobiorcami w zawodzie malarskim, których wynikiem było zlikwidowanie strajku. Godzinowy zarobek dla pomocników malarskich wynosi obecnie 37 000 mk. W poniedziałek podjęli pomocnicy malarzy na nowo pracę.

* **Nowa podwyżka ceny jazdy kolejowej.** Z dniem 1 sierpnia podwyższona zostanie cena jazdy na kolejach podmiejskich. Nowe ceny wynoszą: do Sopotu 30 000, 18 000 i 12 000 mk., do Oliwy 20 000, 12 000 i 8 000 marek, do Wrzeszcza 15 000, 9 000 i 6 000 mk. Karty miesięczne kosztować będą: do Sopotu 1 500 000, 900 000 i sześćset tysięcy marek, do Oliwy 800 000, 600 tysięcy i 400 000 mk., do Wrzeszcza 600 000, 450 000 i 300 tysięcy marek. Na innych linjach (oprócz podmiejskich) podwyższona będzie taryfa osobowa w I i II klasie o 300 procent. w III i IV klasie o 250 procent. Na kolejach polskich podwyższona będzie taryfa kolejowa o 33 i pół procent.

* **Dalsza podwyżka opłat portowych w Gdańsku.** Jak wynika z ogłoszenia w dzisiejszym numerze, podwyższone zostają z dniem 1 sierpnia opłaty portowe w Gdańsku, opłaty za żeglugę i spław na drogach wodnych, jak również i opłaty za otwieranie mostu podnoszonego w Tieggenort. O wysokości podwyżek poinformować się można we wszystkich urzędach Rady Portu.

* **Bez chleba.** Wśród ludności gdańskiej przychodzi do coraz większego popłochu i zaniepokojenia z powodu ujawniających się od czasu do czasu faktów, iż ludność nie może otrzymać to chleba, to ziemniaków, to wreszcie cukru lub innych produktów żywnościowych. Zachodzi to zwykle wtedy, gdy przewidziane jest podróżowanie któregoś z produktów, o czem kupcy i handlarze wiedzą już kilka dni naprzód.

W ostatnim czasie zabrakło chleba w Gdańsku wskutek rozsiewanych pogłosek o zaburzeniach, z czego oczywiście paskarstwo chciało zaraz skorzystać i co istotnie wykorzystawało. Gospodarka Niemiec, najgłupsza w świecie i najbardziej mszcząca się na ludziach daje się i w Gdańsku coraz bardziej we znaki i przed jej czy później otworzy Gdańszczanom oczy. Muszą i oni

Co słysząc na Pomorzu?

— **Wejherowo.** Ks. Stanisław Zegarski, pierwszy wikariusz w Wejherowie, mianowany został lokalnym wikarym w Starych Polaszkach (fijalny kościół St. Kiszewy) w dekanacie starogardzkim i opuszcza miasto nasze w dniach najbliższych. Ks. Zegarski cieszył się w mieście naszym zasłużonym szacunkiem i popularnością jako wzorowy kapłan i Polak patriota, to też szczerzy żal parafjan z powodu przesiedlenia go, towarzyszyć mu będzie na nowe, mniej może zależne stanowisko. Jak się dowiadujemy, stanowisko pierwszego wikarego zajmie ks. Słomski, a jako drugi wikary przybędzie nowowysięwiony ks. Nikodem Partyka, brat młodszy ks. prof. Partyka z Wejherowa.

— **Kościerzyna.** (Jak sobie radzą z drożyzną?) W ubiegłą sobotę odbyło się w sali posiedzeń starostwa pod przewodnictwem starosty, p. Kowalskiego posiedzenie komisji walki z lichwą i spekulacją. W celu zwalczania drożyzny w powiecie postanowiono rozszerzyć oddział handlowy przy Pow. Kasie Oszczędności; w tej sprawie referował dyrektor p. Warczak, zaznaczając, iż należy poczynić większe zakupy środków żywnościowych, celem zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności, na co też zebranie się zgodziło. Następnie uchwalono zaopatrzyć się na stałe w większe zapasy towarów żywnościowych i przedsięwziąć kroki, w celu uregulowania przyszłki cukru dla powiatu. Dalej rzucił p. starosta Kowalski, celem polepszenia położenia materialnego i społecznego rozpocząć budowę domu starców w Szarlotce i urządzenie kursów kucharstwa i rzeźbiarstwa celem zatrudnienia wdów i sierot bezrobotnych, przy czem p. starosta podjąłby się sam udzielania wskazówek. W celu rozpoczęcia budowy wspomnianego domu starców polecił sejmikowi powiatowemu, oraz radzie miejskiej w Kościerzynie i Skarszewach, ażeby z pośród siebie wybrały członków do komitetu honorowego. Postanowiono zwrócić się w tym celu o materialną pomoc całej Polski.

Gniew. (Śmierć w nurtach Wisły.) W Gronowie tuż obok Gniewu wyłowili rybacy z Wisły zwłoki 20-letniej dziewczyny, córki rybaka Nowaka. Dochodzenia wykażą, czy przyczyną śmierci denatki był przypadek czy też zabójstwo. Krążą bowiem pogłoski, że dziewczyna ta w wesołym towarzystwie kilku młodych ludzi pływała łódką po Wiśle, skąd do domu już nie powróciła.

Z całej Polski.

Czwierć miljaru za oddanie głowy św. Wojciecha. Jak donosi warszawski „Kurier czerwony, jakaś hrabina J. W., której pełne nazwisko znane jest redakcji wyżej wymienionego pisma, ofiaruje 250 000 000 mk., jeżeli relikwie w stanie nienaruszonym zostaną zwrócone kościołowi i wiernym. Dla zagwarantowania bezpieczeństwa osobom zainteresowanym gotowa jest hrabina J. W. pertraktować poza sferą działania polskiej sprawiedliwości, np. na terenie Wolnego Miasta Gdańska, a także zapłacić kosztu spotkania się w Gdańsku. Wiadomość uprasza ona podać do redakcji „Kurjera” czerwonego w Warszawie.

Kalisz. (Zamach żydów na księdza katolickiego.) Wrzeszczą neutralni, że społeczeństwo polskie coraz bardziej się „antysemityzuje”. Któż jednak ponosi winę za to zjawisko, jak nie sami żydzi. Oto co nam donoszą z Lututowa w gubernji Kaliskiej. Niedawno objął tu probostwo ksiądz, — bardzo ruchliwy działacz społeczny, który, aby parafjan wyzwoić z pod żydowskiej zależności, zakładał kooperatywy, kłady chrześcijańskie itd. Niepodobają się to

zrozumieć, że czas najwyższy odseparować się od Niemiec zupełnie i gra Witować raczej ku bogatej we wszystko Polsce.

* **Dobroczytna fundacja.** Z okazji święconego 25-ciolecia jubileuszu pracy w kupiectwie założył współwłaściciel i dyrektor firm ekspedycyjnych Juliusza Neissera i Tow. Akc. Leon Kruszyński (Odańsko - Tczewska ekspedycja drzewa) pan Leon Kruszyński specjalną fundację filantropijną, któraby przychodził współ-pracownikom tejże firmy z doraźną pomocą w razie choroby, nieszczęścia itp. Na cel ten złożył p. L. Kruszyński 50 milionów marek, dając tem samem dowód wielkiej troski o los i byt tych, którzy są sercu jego najbliżsi, to jest swych współpracowników. Oby śladem p. L. Kruszyńskiego poszło wielu innych dyrektorów!

Tęsknota za... uśmiechem.

Nie jest to żadna przeszycona poezja miłości, tęsknota do uśmiechu, który wykłita na ustach kochanej kobiety, jak radośny, purpurowy kwiat, albo jak ołśniewający, przelotny błysk słońca. Tęsknotę do uśmiechu, o której mowa, odczuwają według „Daily Maila”, mieszkańcy Londynu w momencie, gdy wchodzą do sklepów i witają ich nadęte, impertynenckie fizjonomje wysznurowanych i upudrowanych misses i ołśniewających elegancją kupczyków z kontuaru.

Niegdyś przed wojną najskromniejszego nawet klienta witano w każdym sklepie uprzejme pozdrowienie i ów zdawkowy, konwencjonalny, ale także miły uśmiech. Dziś pozdrowienie zastąpiło burkniecie przypominające odgłos, jaki wydaje żółdek głodnego człowieka, albo warczenie psa, a uśmiech stał się czemś w rodzaju niemożliwego do zdobycia rzadkiego artykułu luksusowego.

Wobec licznych protestów i zażaleń klienteli właściciele magazynów londyńskich wydalała en masse impertynenckie dziewięć sklepowe i aroganckich młodzieńców, zastępując ich ludźmi, którzy umieją się uśmiechać.

Szczęśliwy Londyn! Gdybyż tak właściciele gdańskich sklepów we własnym interesie zainicjowali dla swych ekspedjentów i ekspedjentek kurs, na którym profesorowie uprzejmości zaznajomiliby ich z kunsztem pozdrawiania wchodzących klientów, grzecznego odpowiadania na ich pytania i zachęcania do kupna przez rażonych cenami z bajki delikwentów owym przedwojennym, historycznym, niezapomnianym uśmiechem...

Bo i my również jak i flegmatyczni mieszkańcy Londynu uczuwamy, wchodząc do sklepów, w których nas wnet obdęra ze skóry, namiętną niczem nieugaśzoną, tęsknotę do uśmiechu... Wyssajcie z nas ostatnią markę, ale bez tego burczenia psa, bez wilczych płomyków w oczach, bez owych tygrysiach podrygów, jeno ze słodkim, lekkim uśmiechem na twarzy!

Od Wydawnictwa.

Naszych Szan. Czytelników, zamieszkałych w Sopocie, Oliwie i Wrzeszczu zawiadamiamy, iż codziennie wysyłamy specjalnego gońca do wyżej wspomnianych miejscowości — skutkiem czego, już o godzinie 2 po południu „Gazetę Gdańską” otrzymywać można w kioskach Towarzystwa księgarń kolejowych „Ruch” i w kiegarni Klesslich w Sopocie, Am Markt Nr. 8.

Towarzystwa.

Lekcje Towarzystwa Śpiewu Kościelnego „Cecylja” w Gdańsku odbywają się pod batułą p. Jachimczaka w każdy piątek o godz. 7½ wiecz. w auli gimnazjum polskiego w Petershagen.

Wszystkich członków czynnych wzywa Zarząd do regularnego i punktualnego uczęszczania na lekcje. Zarząd.

Stary Szotland. Tutejsze koło śpiew. „Lira” urządziła w sobotę 4 sierpnia o godz. ½8 wiecz. na salce p. Steppuhna w Sidlicach wieczorek. Program składa się: Śpiewy, deklamacje, przedstawienie amatorskie a na koniec tańce. O liczny udział Szanow. obywateli prosi Zarząd.

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutni” odbywają się stale w środy i piątki, punktualnie o godz. 8 wieczorem w hotelu „Eden” przy Śudbadsztrasse 4—6.

Szkoła gejsz.

We Francji ukazała się niedawno książka p. t. „Uśmiechnięta Japonja”. Autorem jej jest Robert Chauvelot, który przebywał dwakroć dłuższy czas w kraju chryzantemów i poznał go lepiej i dokładniej, niż wielu innych podróżników. Z licznych obserwacji autora przytacza „Figaro” nader interesujący ustęp o szkole gejsz.

— Gejsza — pisze Robert Chauvelot — nie stanowi całej Japonji, jak to często przypuszczają w Europie, jest jednak wielką częścią Japonji, jej uśmiechem w każdym razie, jej gracją.

Bo otrzymać pożądaną wielką tytuł gejszy w konserwatorium w Kyoto lub gdzieindziej, musi uczenica, która nazywa się „maiko”, słuchać przez parę lat wykładów sławnych mistrzów, musi przejść skomplikowane kursy muzyczne, nauczyć się śpiewu, deklamacji, tańca, przybierania odpowiedniej postawy i dobrych manier. Przedewszystkiem zaś muzyki. W przeciwieństwie do swych sąsiadów Chińczyków, którzy są mistrzami w rozdzieraniu uszu, czyniąc piekielny hałas trąbami, cym bałami, bębnami, gongami, klarnetami i wysoko nastrojonymi fletami, nienawidzą japończycy głupiego, bezmyślnego zgietku. Mają oni upodobanie w melodyjnej, harmonijnej muzyce. Gdy się słyszy ich ludowe pieśni i hymny religijne, ma się wrażenie, że to najlepsza europejska muzyka (w stylu n. p. Sait Saensa).

Najulubieńszym jej instrumentem jest „chamissen”, rodzaj mandoliny o trzech jedwabnych strunach, które znawcy trącają paznokciem wskazującego palca, a dyletanci głaszczą laseczką drwniano. „Chamissu” wydaje jedwabny, niemetaliczny ton. Jest jeszcze „kotto”, harfa o trzy-nastu strunach, leżąca na stole. Wydaje ona melancholijne tony.

„Maiko”, t. j. kandydatka na gejszę musi nauczyć się gry na tych i na wielu jeszcze innych instrumentach; na skrzypcach, na pewnego rodzaju kotle i tamburynie. Musi znać wszelkie rodzaje fryzur, uczy się całymi tygodniami rozmaitych oznak czci i robi próby uśmiechu. Istnieją nawet nagrody za najładniejszy uśmiech i pozdrowienie, a „maiko” może zdobyć je podczas publicznego egzaminu.

Mikado i jego małżonka wyznaczają co roku szczególne nagrody, złote, srebrne i brązowe medale dla zwyciężających w tym turnieju grzeczności. Odbijają się również zawody o nagrodę za przyrządzanie herbaty i sposób podawania jej, a sztuki tej nie wyucza się na poczekaniu, lecz wymaga ona studjów, w czasie których uczennice praktykują wszystkie te drobne i subtelne ruchy rąk, ukłony, a przedewszystkiem samo przyrządzanie herbaty.

W dobrze wychowanem towarzystwie podaje się herbatę wpraw sasiadowi po lewej stronie, który jej nie przyjmuje, następnie sasiadowi po prawej stronie, który przyjmuje i wypija ją z dwiema przzerwami. Dyplom herbaciany otrzymuje uczenica dopiero po dwuletnim pobycie w zakładzie. Lekcje te jednak liczone są specjalnie tanio, by jaknajszersze warstwy mogły z nich korzystać.

Kosztowniejsze są „kursy kwiatowe”, na których dziewczęta uczą się sztuki wiązania kwiatów wedle harmonji barw, tak, aby jedna uzupełniała drugą. Cena tych lekcji wynosi 3½ jeny miesięcznie. Za to honorarium dostarcza jednak nauczyciel już kwiatów, gałęzi i drutu, gdyż jest specjalną sztuką, uprawianą tylko w Japonji, formować i wyginać gałęzie, nie łamiąc ich. Dopiero po trzechletnim studjum i specjalnym egzaminie otrzymuje się dyplom kwiatowy. Kto chce być nauczycielem tej ważnej sztuki, musi przez siedm lat uczyć się wiązania kwiatów.

„Maiko”, musi się więc dość namęczyć. Gejsza, która otrzymała wreszcie dyplom uchodzi za szczęśliwą. (S.)

Związek Handlowców w Poznaniu. filja w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskiem, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

Chaos w Niemczech.

Przygotowanie i rozgorzyczenie.

Berlin, 30. lipca. Mimo zakazu Rządu Bawarskiego rozlepiono niedzielnej nocy w różnych częściach Monachjum odezwy partji komunistycznej wzywające ludność do udziału w onegdajszym t. zw. antyfaszystowskim dniu w całej Bawarii i do tworzenia oddziałów proletariackich. Dwie osoby przytrzymał przy rozlepianiu odezw aresztowano. W końcu w całych Prusiech zarządziła policja daleko idące środki ostrożności. Tak np. w Szczecinie zakazano nawet odbycia zawodów sportowych, które były zapowiedziane na dziś wieczorem i na jutro.

Także Magistrat Berlina wydał na dzien onegdajszy zarządzenia ochronne. Wielka liczba sklepów zwłaszcza z futrami i biżuterją opróżniła okna wystawowe, aby nie prowokować rabunku.

Z powodu braku pieniędzy, które zwłaszcza dało się odczuć dotkliwie przy sobotnich wypłatach zarobków wypłacanych w niektórych przedsiębiorstwach tylko w jednej trzeciej i z powodu drożyzny, wzrastającej przerażająco w ostat nich dniach oraz braku środków żywności panuje wśród ludności bardzo wielkie rozgorzyczenie, potęgowane jeszcze przez to, że właściciele sklepów żywnościowych od wczoraj towary zracjonalizowali, a częściowo nawet sklepy pozamykali.

Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy.

Stosownie do ogólnego planu nauczania zawodowego w całej Rzeczypospolitej Polskiej, opartego na ścisłem zbadaniu potrzeb oddzielnych części kraju, Ministerstwo W. R. i O. P. zreorganizowało szkołę Przemysłu Artystycznego w Bydgoszczy, na Szkołę Przemysłową (techniczną), której głównem rdzeniem będą wydziały, poświęcone technice rolnej, a więc: cukrownictwo, gorzelnictwo, młynarstwo, krochmalnictwo, przetwory owocowe itp.

Polska, a szczególnie Pomorze, jest krajem wybitnie rolniczym, wytwarzającym nadmiar produktów rolnych, który powinien być wywieziony poza granice Państwa, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia wartości naszej waluty, i wzbudzenia zaufania zagranicy do naszych sił gospodarczych, oraz możliwości ekonomicznych. Lecz ten nadmiar tylko wtedy będzie spełniał swoje zadanie, gdy będzie przerobiony, przetworzony na miejscu, u nas w kraju. W tym celu musimy mieć 1) odpowiednią ilość przetworną (produktów rolnych) oraz 2) odpowiedni personel kierowniczy, dozorczy i wykonawczy. Niestety daje się odczuwać, u nas anormalny w porównaniu do naszych bogactw przyrodzonych brak tych dwóch czynników, to też obecny rząd nasz w głębokiem zrozumieniu realnych potrzeb państwowych z jednej strony usilnie popiera pomnożenie ilości przetworni, a z drugiej strony dąży konsekwentnie do rozszerzenia sieci szkół zawodowych przemysłowo-technicznych. Kultura rolna Wielkopolski i Pomorza stoi tak wysoko, wytwarza ona taki nadmiar produktów, będących podstawą bogactwa kraju, że wielkim błędem ze strony rządów dotychczasowych było zaniedbanie w organizowaniu odpowiednich uczelni, dających pracowników, wykwalifikowanych w przetwarzaniu produktów rolnych. Błąd ten Rząd obecnie pragnie naprawić, otwierając w Bydgoszczy z początkiem roku szkolnego 1923/24 Państwową Szkołę Przemysłową (techniczną) w zakresie Średnich szkół Zawodowych w celu kształcenia personelu dozorczego, a poczęści i kierowniczego dla przetworni przemysłu rolnego. Szkoła ta wypełni ogromną lukę w sieci szkół Zawodowych, gdyż takiego typu szkoły w Wielkopolsce i na Pomorzu wcale dotąd nie było. To też przynieść może ona krajowi wiele pożytku, kształcąc zawodowo szereg młodzieży, która od razu po skończeniu o czteroletniego kursu szkoły, znaleźć może stanowisko i wdzięczne pola pracy. Obok wykształcenia zawodowego, program szkolny nie pomija i wykształcenia ogólnego oraz społecznego, udzielając swoim uczniom wszystkich wiadomości w zakresie ośmiu klas gimnazjum mat.-przyrodniczego, lecz jednocześnie ogólnych kształcąc ich zawodowo w pewnym, wybranym przez nich kierunku. To też praca w szkale trwać będzie osiem godzin dzien nie i musi być owocną oraz intensywną, albowiem uczniowie przechodząc tu będą rzeczywiscie szkołę pracy, praktyki, zajęć i ćwiczeń własnoręcznie wykonywanych. Sądzimy, że nie zabraknie młodzieży, pragnącej w młodym wieku przynieść realną korzyść ojczyźnie, a sobie, wewnętrzne zadowolenie oglądania wyników pracy własnoręcznej.

B. Hozakowski - Toruń.

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

od dn'a 21. 7. do 28. 7. w handlu hurtownym:

—o—

NASIONA.

Za koniczyne czerwoną 1 800 000—2 100 000; za koniczyne białą 3 000 000—3 500 000; za koniczyne szwedzką 1 500 000—1 900 000; za koniczyne żółtą 850 000—1 000 000; za koniczyne w łuskach 650 000—500 000; za inkarnatkę 600 000—800 000; za przelot 600 000—800 000; za rajgras krajowy 800 000—850 000; za tymoteusz 700 000—750 000; za seradę 140 000—150 000; za wykę łatową 100 000—135 000; za wiczkę zimową 700 000—800 000; za peluszkę 100 000—120 000; za fasolę 140 000—160 000; za groch wiktoria 200 000—300 000; za gorczycę 350 000—400 000; za rzepak świeżych zniw 325 000—375 000; za rzepak świeżych zniw. 325 000—350 000; za łubin niebieski siewny 110 000—120 000; za łubin żółty siewny 125 000—135 000; za siemie lniane 230 000—300 000; za rydz —; za knopie 350 000—400 000; za mak niebieski 500 000—600 000; a tatarkę 100 000—120 000; za proso 85 000—95 000.

ZBOŻE.

Za żyto 135 000—160 000; za pszenicę 270 000—300 000; za jęczmień 105 000—110 000; za owies 170 000—210 000; za otręby żytnie 60 000—70 000; za otręby pszenne 60 000—70 000.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	30 lipca (urzędowe)		28 lipca (w wolnym obrocie)	
	placono	żadano	placono	żadano
dolarv	997500.00	1052500.00	857850.00	862150.00
wypl. telegr.				
n. Londyn	5087250.00	5112750.00	4184562.50	4185437.50
Guld hol.	443875.75	451125.25	361593.75	363406.25
Marki polsk.	468.82	471.18	468.82	471.18
wypłata na				
Warszawę	498.75	501.25	458.85	461.15
wypłata na				
m Poznań	—	—	453.81	456.14

Notowania oficjal. Poznańskiej Giełdy Zbożowej

z dnia 28. VII. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	275 000—290 000
Pszenica	520 000—560 000
Jęczmień Browarowy	230 000—260 000
Mąka żytn. 70 %	430 000—460 000
Mąka pszen. 70 %	800 000—850 000
Owies	380 000—400 000
Ospa żytn.	140 000
Ospa pszen.	—
Ziemiaki jadalne	—
Ziemiaki fabryczne	—
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Słoma żyt. luzna	—
Słoma żyt. prasowana	—
Seradella	—
Tatarka	—
Groch jadalny	—
Groch polny	—
Groch Viktoria	—
Łubin niebieski i żółty	—

Giełda poznańska

z dnia 30. lipiec 1923 r.

WALUTY:

Milionówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—

AKCJE:

Kwilecki i Potocki	20000
Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	20000
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związkowy	60000
Bank Handlowy	22—20000
Bank Ziemiian	5800
Bank Młynarzy	5700—6500
BankStadthagen, Bydgoszcz	—
Arcona	50000
Fabryka mydeł	20000
Barcikowski	—
Krotoszyn	240000
Cegielski	17—16000
Centrala Rolników	5500
Centrala Skór	35000
Garbarnia Sawicki	37—39000
Hartwig	11—12000
Kantorowicz	80000
Hurtownia drogerijna	4500
Hurtownia Związkowa	—
Herzfeld	90—97000
Lubań	1.350.000
Maj	850—800000
Węgrowice	—
Pendowski	20000
Plótno	30000—28000
Papiernia Bydgoszcz	22—20000
Patria	19—21000
S-ka drzewna	—
S-ka stolarska	—
Tkanina	50000
Unja	110—120000
Ostrowo	30—35000
Wisła	—
Wytownia chemiczna	9500—110000
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	80000
Grodziak	75—80000

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Miedzynarodowa konferencja celna.

Gdy w związku z sytuacją polityczną i gospodarczą państw europejskich, jaka się wytworzyła po wojnie światowej sprawa uregulowania międzynarodowych stosunków handlowych nabrała pierwszorzędного znaczenia Międzynarodowa Izba Handlowa zajęła się problemem uproszczenia reglamentacji celnej i zogniskowania całej akcji przeprowadzonej w tym kierunku, uchwaliła na kongresie, który odbył się w Rzymie w dniach 18—25 marca 1923 r. szereg rezolucyj przeznaczonych jako materiał dla trzeciego kongresu reglamentacji celnej, który zebrać się ma w Paryżu w ciągu miesiąca lipca 1923 r.

Wobec tego, że jedną z głównych przeszkód, utrudniających obrót handlowy urzędu państwowego są formalności celne, częstokroć nadmierne, zbędne lub dowolne — Rada Ligi Narodów postanowiła zwołać w październiku 1923 r. do Genewy międzynarodową konferencję celną dla naradzenia się nad sposobem uchylecia takich formalności i uproszczenia reglamentacji celnej, obowiązującej w różnych państwach, zapomocą akcji, którą czy to odosobnionej, czy to zbiornej, według pewnego ustalonego wspólnie programu należało przeprowadzić. Konferencja ograniczyć się ma wyłącznie do rozpatrzenia formalności celnych z wykluczeniem wszelkich zagadnień z zakresu polityki taryfowej lub handlowej. W konferencji mają wziąć udział reprezentanci rządowi państw, wchodzących w skład Ligi Narodów, a nadto przedstawiciele rządu Rzeszy niemieckiej, Stanów Zjednoczonych A. P., Meksyku i państw podrównikowych. Międzynarodowa Izba Handlowa, jako przedstawicielka sfer interesowanych dopuszczana będzie do udziału w konferencji z głosem doradczym, co zapewni skoordynowanie akcji przez nią rozpoczętej z akcją Ligi Narodów.

Program konferencji, obejmujący 10 tez, ustalony został przez Komitet ekonomiczny Ligi Narodów wspólnie z komisją ekspertów na zebraniach, które odbyły się w Genewie w ciągu miesiąca marca i maja roku ubiegłego.

Z Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy wystosowała do Ministerstwa Skarbu oraz Przemysłu i Handlu w Warszawie następujący memoriał w sprawie otwarcia w Bydgoszczy Giełdy Drzewnej.

Na zasadzie art. 1 ust. 3 ustawy z dnia 20 stycznia 1921 r. o organizacji giełd w Polsce prosimy o udzielenie zezwolenia na otwarcie giełdy drzewnej w Bydgoszczy. Jako motyw naprowadzamy co następuje:

Okręg nasz obejmuje olbrzymią liczbę placówek przemysłu i handlu drzewnego, słynąc z nieprzeciętnego poziomu tych gałęzi ekonomicznych w całej Polsce. Skoro nie dające się zaprzeczyć fakta powyższe, oparte na danych statystycznych stwierdzających, iż w okręgu izby posiadamy 75 tartaków oraz 30 zarejestrowanych kupców drzewnych, przemawiają dobitnie za koniecznością giełdy drzewnej, to niemniej trzeba wziąć pod uwagę, że wyłącznie giełda tego rodzaju związana jest jakoby z kwestją portu i nadbrzeżnej składnicy. W odróżnieniu bowiem od giełd innego rodzaju, musi ta ostatnia dawać możność interesantom oglądania towaru a to dla notorycznej różnorodności gatunków drzewa a zatem obejrzenie towaru ze strony kupującego jest konieczne.

Pod tym względem posiada Bydgoszcz nielada atut, albowiem port bydgoski liczy 95 hektarów powierzchni, może zatem pomieścić 300 000 mkub. drzewa.

Na koniec pozwalamy sobie nadmienić, że utworzenie giełdy drzewnej w Bydgoszczy zwiększy jeszcze istniejący już i rozwijający się przemysł i handel drzewny w naszym okręgu, co bez wątpienia wpłynie nader dodatnio na stosunki gospodarcze całego Państwa. Odpowiednie pomieszczenie dla giełdy ofiaruje Izba paśza w swym własnym gmachu.

Polska krajem tranzytowym.

Polska z racji swego położenia geograficznego jest krajem wybitnie tranzytowym, posiada liczne drogi tranzytowe zarówno wodne jak i lądowe (kolejowe).

Znaczenie Polski jako kraju tranzytowego uświadamia sobie Rząd w całej pełni, prowadząc jak najliberalniejszą politykę tranzytową. Mianowicie przewóz towarów tranzytem przez Polskę jest wolny od wszelkich pozwoleń z nielicznymi wyjątkami (tranzyt z Litwy Kowieńskiej oraz narazie z Niemiec do Rosji. Z Rosji zaś do Niemiec przez komory celne — wolne od pozwoleń) oraz wolny od jakichkolwiek opłat poza minimalną opłatą statystyczną i za plombowaniem.

Zasady te zostały ustalone w odnośnych umowach handlowych zawartych dotychczas przez Polskę z poszczególnymi krajami. Polska zawarła dotychczas umowy handlowe: z Rumunją, Czechosłowacją, Gdańskiem, Francją, Kłajpedą, Włochami, Szwajcarią, Austrią, Jugosławią, Japonją, Belgią i W. K. Luxemburg. Niezależnie od tego toczą się rokowania z Anglią, Hiszpanją, Węgrami oraz z Rosją.

Drobne informacje gospodarcze

Instytucje zastępcze przy inkasowaniu należności zagr. za wywiezione towary. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa komunikuje, iż czynności zastępcze przy inkasowaniu należności zagranicznych za wywiezione towary, przewidziane rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 21 czerwca r. b. (Dz. U. Nr. 62, poz. 465), powierza się, na zasadzie listu Ministerstwa Skarbu L. DK./4824/II z dnia 20 lipca r. b. dodatkowo następującym instytucjom: Bankowi Narodowemu w Warszawie; Akcyjnemu Bankowi Hipotecznemu we Lwowie; Bankowi Przemysłowców w Łodzi; Śląskiemu Bankowi Ekskontowemu w Bielsku oraz Śląskiemu Zakładowi Kredytowemu w Bielsku.

Akcje giełdy Warszawskiej

z dnia 30. 7.

Bank Dyskontowy.....	945—1000000
Bank Handlowy.....	1700—1650—1700000
Bank dla Handlu i Przemysłu.....	315—275000
Bank Kredytowy.....	220—250000
Bank Przemysłowy.....	90—87—90000
Bank Małopolski.....	90—95000
Bank przemysł. we Lwowie.....	75—64—70000
Bank Zachodni.....	660—80000
Bank Zjednocz. Ziemi Polsk.....	260—265000
Bank Związku.....	80—84000
Kijewski i Scholze.....	575—615000
Puls.....	1750—2100—2025000
Pocisk.....	205—225—215000
Parok.....	—
Zyrardów.....	43750—45300—45000000
Borkowski.....	115—130000
Zieleniewski.....	1400—1375—1425000
Hurt.....	55000
Jabłkowsky.....	75—72—65000
Zegluga.....	44—56—42000
Polbal.....	37500—41—35000
Spis.....	180—240—275000
Elektryczność.....	885—880000
Haberbusch.....	650—750—745000
Spirytus.....	1700—1950—1900000
Majewski.....	880000
Polska Nafta.....	170—160—650—165000
Lenartowicz i Rylscy.....	51—60—56000
Nobel.....	665—750000
Pustelnik.....	200—195000
Sila i Swiatlo.....	380—370—415000
Rudzki.....	820—940—885000
Zach. Tow. dla Handl. i przem.....	100—70—85000
Wildt.....	155—275—190000
Hodorów.....	620—600—622500
Czersk.....	620—600—640000
Czestocie.....	8250—6500—6850000
Gosławice.....	45—385—390000
Michałów.....	320—340—330000
Warsz. Tow. fabr. Cukru.....	—
Firlej.....	145—135—150000
Cukier.....	5.400—5.750—5.650.000
IV i V.....	—
Łazy.....	80000
Warsz. Tow. przem. drzewn.....	—
Warsz. Tow. kopaln. węgla.....	—
Cegielski.....	105—150—152000
Lilpop.....	135—145—210000
Modrzejów.....	1000—1150000
Ortwin i Karasiński.....	95—60—100000
Rohn i Zieliński.....	260—300000
Starachowice.....	870—975—950000
Ursus I.....	800—795000
Trzebinia.....	305—300—305000

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 30. VII. 1923 r.

	Gotówka		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	—	—	180000	178000
Dol. kanad. . . .	—	—	—	—
Franki franc. . . .	—	—	—	—
Marki niem. . . .	—	—	0,18	0,16
Franki belg. . . .	—	—	8890	8710
Berlin	—	—	0,18	0,16
Gdańsk-Danzig. . . .	—	—	0,18	0,16
Helsingfors	—	—	—	—
Holandja	—	—	—	—
London	—	—	835000	819000
Nowy York.	—	—	181000	179000
Paryż	—	—	11109	10700
Frank szw.	—	—	32500	31900
Praga	—	—	—	—
Stokholm.	—	—	—	—
Wiedeń	—	—	255	251
Włochy	—	—	—	—

W podróży
i na lotniskach
żądajcie
„Gazety Gdańskiej”

Eduard Westphal
Asekuracja i kantor handlowy
Gdańsk, Heumarkt 6.
Telefon 5717.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism
Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

STAN RACHUNKÓW Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej

dnia 20 lipca 1923 r.

AKTYWA.		Zmiany od ostatniego wykazu	
1) ZAPAS KRUSZCU według parytetu			
Złoto Mp	46.793.188'91		
Srebro*) Mp	34.715.579'51		
Bilon zagran.*) Mp	1.313.892'51	82.822.660'93	638.414'37
2) WALUTY ZAGR.			
wart. w mk. złot. Mp	5.116.916'52		
Różnica kurs. walut Mp	64.064.404.834'56	64.069.521.751'08	9.545.999.432'69
3) RACHUNKI zagr.			
„NOSTRO” wart.			
w mk. złotych Mp	28.449.409'14		
Różnica kursowa na			
rkach zagr. „Nostro” Mp	349.136.017.450'21	349.164.466.859'35	5.248.299.131'77
4) PORTFEL WEKSŁOWY**) Mp	687.856.173.387'69	+	43.061.387.523'25
5) POŻYCZKI: term. tow. Otw. Kr. i ulgowe**) Mp	367.837.865.749'—	+	47.139.765.302'—
6) DŁUG SKARBU PAŃSTWA Mp	3.706.000.000.000'—	+	384.000.000.000'—
7) POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI Mp	545.221.307'42	—	1.414.321.891'75
8) PAPIERY WŁASNE Mp	48.258.214.009'15	+	6.877.846.070'—
9) INNE AKTYWA Mp	223.221.119.720'73	—	76.969.240.059'12
Razem Mp	5.447.035.405.445'35		

PASYWA.		Zmiany od ostatniego wykazu	
1) FUNDUSZ REZERWOWY Mp	50.347.758.373'94		bez zmiany
2) OBIEG BANKOTÓW Mp	3.883.105.856.752'50	+	192.809.201.565'—
3) RACHUNKI ŻYWE i NATYCHMIAST PŁATNE			
ZOBOWIĄZANIA:			
a) Centralna Kasa Państwowa i inne Kasy Państwowe i Wojskowe Mp	98.439.110.295'83		
b) Poczta Kasa Oszczędności Mp	16.402.912.014'41		
c) Inne rachunki Mp	981.090.069.354'39	1.095.932.091.664'63	159.304.950.036'09
4) INNE PASYWA Mp	417.649.698.654'28	+	35.786.348.364'46
Razem Mp	5.447.035.405.445'35		

Na poczet pożyczek, przejętych 11 listopada 1918 r., wpłynęło Mp. 141.119.621'31

NACZELNY DYREKTOR

m. p. Rybiński.

ZA DYREKTORA CENTRALNEJ KSIĘGOWOŚCI

m. p. Oczechowski.

Stopa procentowa:

12% od dyskonta weksli;	7% od lombardu	4% Pożyczki Premjowej
12% od lombardu papierów wartościowych;	7% „	6% Bonów Złotych, kupionych za waluty obce
9% „	8% Pożyczki złotej;	5% Pożyczki Odrodzenia.

*) Wartość srebra i bilonu w/g giełdy londyńskiej w mk. złotych 15.829.739'52 mniej w stosunku do ostatniego wykazu o 1.068.941'67.

**) W tem Złotych polskich 21.362.126'64

***) Różnica powstała z powodu zmiany Mn 2.500.000 w 1 markówkach srebrnych wagi kg. 12.228.893 czystego srebra na kg. 372.481 czystego złota.

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: **Rudolf Schaper.**

W wtorek 31 bm. wiecz. o godz. 7. Ostatnie przedstawienie sezonu 1923/23.

„Die Bohème”

Osoby znane.

Koniec o godz. 10

Opera.

Ogłoszenie.

Z powodu dalszego spadku marki niemieckiej z dniem 1. sierpnia podwyższone zostają opłaty za żeglugę i spław na drogach wodnych, jak również i opłaty za otwieranie mostu podnoszonego w Tiegenort. O wielkości podwyżek można się poinformować we wszystkich urzędach Rady Portu.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Medycyna Drogerja

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński
Kassub. Markt 1a **GDANSK** naprzeciw dworca
Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne
Specjalność: **Artykuły gumowe**

GAZETA BANKOWA

dwutygodnik ekonomiczny przynosi prócz bogatego działu teoretycznego najświeższe wiadomości o nowych emisjach akcji i warunkach subskrypcyjnych, walnych zgromadzeniach, wypłaci dywidendy itp. wszystkich banków i spółek akcyjnych w Polsce. Kwartalna prenum. 6. złp.

Adres Wydawnictwa: Lwów, Podwale 3.

SALON MOD

Gertrudy Dobbeck

Heilige Geistgasse nr. 10.

Wykonuje eleganckie damskie stroje:
Kostjумы, Płaszczы i Suknie.

Przemysł — handel — finanse
używają w Gdańsku
dla swych zleceń
„Gazety Gdańskiej”
Gdańsk, Stadtgebiet nr. 12.

Czytajcie
„Gazetę Gdańską”

F. Garyantesiewicz

GDANSK, Kettelhagergasse 6

Telefon 59-80

Telefon 59-80



Pierwszorzędny
magazyn
garderoby
męskiej podług
miary

Najnowsze materje stałe na składzie.

Stałe zajęcie

w ręcznych robotach
(różne wyszywanie krzyżykowe, rysliciu i inne)
znajdą panie za dobrą zapłatą. Zgłoszenia o otrzymanie robót od 10—1 przed południem
Weidengasse nr. 60 ptr. lewo.



Przyjmuje się zamówienia
na wszelkie wyroby
kuchenne, na życzenie z
dostawą do domów
prywatnych

Hotel Continental

stadigraben 6-7 **Gdańsk** Telef. 680-3450
Naprzeciw dworca kolejowego

DIX
SLG

Teatr Miejski w Sopocie

Dyr. Otto Normann

W środę, 1 sierpnia:
występy gościnne moskiewskiego teatru nadwornego

Kier. artyst. **Aleksander Tairoff.**

W środę 1 sierpnia:
Giroflé-Girofla

operetka w 3 aktach

Czwartek, 2 bm. Piątek, 3 bm.
Salome **Giroflé-Girofla**

Oskar Wilde

Operetka w 4 aktach

60 osób. Własne kostjумы i dekoracje

Orkiestra: Gdańskiej opery miejskiej pod batutą prot.
Kogana. — Sprzedaż biletów: Teatr miejski Sopot
fa. Freymann, Gdańsk.

Studentka 3-go kursu

z Warszawy władająca
gruntownie: polskim rosyjskim, niemieckim, oraz
posiadająca praktykę nauczycielską, buchalterji i korespondencje, pragnie
objąć jakakolwiek
posadę. Oferty zgłosz:
Zoppot, Eisenhardt-
str. 31 für p. Franja.



ZŁODZIEJE

nawet wiedzą jaki dobry jest środek do prania „Sapon” z marką ochronną „koszulka”. Pani nie znajdzie nic lepszego nad ekstrakt mydlany „Sapon” z „koszulka”. Jest to wprost idealny środek do prania. „Sapon” z marką ochronną „koszulka” łatwo rozpuszcza brud, nie niszczy białizny i nadaje jej śnieżną białą wykład. Zadzajcie wszędzie.

Chem. Fabr. „Ergasta” C. Nagórski
Starogard (Pomorze)

203

CENTRAL BANK

Aktien-Gesellschaft

Gdańsk, Töpfergasse 30.

Telefon: 6639 i 3966

Adres telegraficzny: „CENTRALBANK”

Kapitał akcyjny 500.000.000.—

Załatwia wszelkie interesy w
zakres bankowości wchodzące

Poważne Tow. Handlowe w Warszawie

Oddział Katowice

posiadające biuro w śródmieściu,
duże stusunki handlowe, wykwalifikowany personel akwizycyjny

poszukuje reprezentacji

lub wyłącznej sprzedaży w branży
winno-kolonjalnej. Na żądanie
referencje banków. Oferty do
biura ogłoszeń

Teofil Pietraszek

Warszawa

Marszałkowska 115 sub.

„W. P. 337”

Poszukuję

kierownika

warsztatów do fabryki fortepianów i pianin w Warszawie egzystującej od stu lat. Wymagane doświadczenie na podobnych stanowiskach oraz znajomość fachu i języka polskiego. Mieszkanie w Warszawie zapewnione, pozostałe warunki do umowy. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: **Adam Piątkowski,** Warszawa, ul. Przemysłowa nr. 31.

Mamy do oddania

wyłączne prawo sprzedaży opatentowanego i świetnie zaprowadzonego przedmiotu gospodarstwa domowego i poszukujemy w tym celu pana, któryby objął

zastępstwo generalne

z cośkolwiek kapitału dla objęcia składnicy. Oferty z powr. opłatą portową pod adr. Postfach 131, Frankfurt a. Oder. (Deutschland).

Kupię

fabrykę dykt klejowych i for-
nierów lub maszyny do wyrobu

Henryk Kiejnowski, Tartak parowy,
w Nakle nad Notecią.

Siatki

rybackie bawełniane
sprzedaje

Zygmunt Bobrowski
Warszawa, Królewska 10.

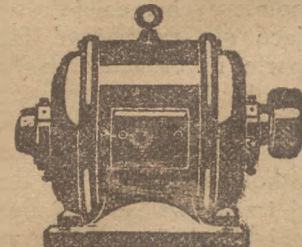
Każdy kupiec i przyjezdny z Polski
zakupuje

papierosy i cygara

w polskim składzie

Fr. Szmyt,

Matzkauschegasse 5, przecznica Langermarkt.



Bruno Prehn

Danzig-Lgf.
Ingenieurbüro

Hauptstrasse 40a

FERNRUF

2566

Elektromotoren

Freibriemen